

Ulrich Beck, *Władza i przeciwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, przekład J. Łoziński, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2005, ss. 412.

Ulrich Beck, obok Jürgena Habermasa, Anthony Giddensa, Immanuela Wallersteina, należy do grona socjologów, którzy zajmują się nowoczesnym społeczeństwem i problemami globalizacji. Z tego grona Ulrich Beck jest najmniej znany w Polsce. Na naszym rynku zostały wydane tylko dwie jego książki: *Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności* oraz *Władza i przeciwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*. Pierwsza z nich ukazała się po szesnastu latach od daty publikacji w Niemczech (1986), druga po dwóch latach (2003). Paradoksalnie, w wyniku niezbadanych losów decyzji wydawniczych (*habent sua fata libelli*) pojęcie „społeczeństwo ryzyka” jest u nas lepiej znane niż sam jego twórca. Oswoiiliśmy się z tym pojęciem dzięki późniejszym pracom innych autorów, a Beck wraz z jego prekursorską książką pozostawał długo zapoznany.

*Spółeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności* była jedną z pierwszych książek, które wyjaśniały nową rzeczywistość. *Władza i przeciwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej* jest rozwinięciem koncepcji tzw. późnej nowoczesności. Słowem–kluczem w ostatniej książce jest przedrostek „trans” (przez, poprzez, poza, za, przekraczać, przechodzić). Oznacza przejście do wyraźniejszej, bardziej skrajnej nowoczesności, przejście od nowoczesności pierwszej, którą cechowało zamknięcie w granicach narodowych do drugiej nowoczesności kosmopolitycznej. W *Spółeczeństwie ryzyka. W drodze do innej nowoczesności* słowem–kluczem był przedrostek „post”; kończyła się pewna epoka – nowoczesność, dominowały pytania, co po nowoczesności. „Post” zakłada tymczasowość, coś się skończyło i jeszcze nie wiadomo, co będzie.

Porównując te dwie książki zauważamy, że zmienił się, czy raczej przekształcił przedmiot zainteresowania. W książce z początku XXI w. terenem działań nie jest już pojedyncze społeczeństwo zamknięte w granicach, a cały świat. Książka ta traktuje o globalizacji i konsekwencjach nowoczesności, o nowych formach ryzyka (grupy terrorystyczne jako nowi aktorzy globalni), a także o charakterze władzy w epoce globalnej. Beck mówi o końcu pierwszej nowoczesności (trwała od XIX w. do lat sześćdziesiątych XX w.), w której dominowały państwa narodowe, a ryzyko było obliczalne, i przejściu do nowej epoki – drugiej nowoczesności o nieobliczalnym ryzyku, której cechą jest kosmopolityzm. Beck stawia tezę, iż „współcześnie dokonuje się pewien twórczy, od wewnątrz powodowany rozpad ‘prawomocnego’ ładu świata, w którym dominowały państwa narodowe”(s. 15). Także Habermas w *Postnarodowej konstelacji* (1998) oddziela państwo od społeczeństwa, a nowoczesne państwo narodowe uważa za etap na drodze do ponadnarodowej Unii Europejskiej. Beck mówi o kryzysie państwa narodowego w epoce globalnej (nawiązuje tu do nieznanych w Polsce: antropologa Arjuna Appadurai oraz socjologów Johna W. Meyera i Martina Albrowa), o miejscu państwa narodowego w nowym porządku społecznym: państwo narodowe nie jest jedynym modelem obowiązującym. W *The Cosmopolitan State. Towards a Realistic Utopia* (www.eurozine.com, 05.12.2001) pisze wręcz, że państwo narodowe staje się kategorią *zombie*. W *What Is Globalization?* (2002 r.) Beck sądzi, że w epoce globalnej odrzucone zostało przekonanie charakterystyczne dla pierwszej nowoczesności, że żyjemy i działamy w izolowanych od siebie państwach narodowych.

Beck przedstawia więc projekt ładu kosmopolitycznego. Jak przeformować ideę „kosmopolityzmu”, która kojarzy się wielu ludziom negatywnie? W Polsce pojęcie kosmopolityzmu również jest zabarwione pejoratywnie. Kosmopolita to ktoś bez ojczyzny, zdradzający narodową tożsamość. Jednakże Beck nie postrzega kosmopolityzmu jako beznarodowości. Według niego kosmopolityczność oznacza uznanie, akceptację zarówno równości, jak i różności, a także poczucie odpowiedzialności wobec całego globu (s. 137). Kosmopolityzm opiera się na tolerancji, zasadą jego jest jedność w wielości. W państwie kosmopolitycznym istnieje odrębne narodowe tożsamości. Kosmopolityzm akceptuje inność. W liście otwartym *Europa ma przyszłość* (2005) Beck wraz Giddensem piszą, że z kosmopolitycznego punktu widzenia różnorodność nie jest problemem, tylko rozwiązaniem. Dla Becka kosmopolityzm jest kategorią pozytywną, tylko na tej idei możliwe jest oparcie społeczeństwa światowego, w ramach którego społeczności są zespolone globalnie. Choć sam Beck w artykule *Nowoczesność bez ryzyka byłaby zaledwie utopią* (2005) stwierdza, że nie ma na razie żadnej siły politycznej, która opowiadałaby się wprost za kosmopolitycznym ustrojem, a powrotu do wygodnych i izolowanych państw narodowych już nie ma. O potrzebie budowania społeczeństwa światowego Beck pisze już w *Spółeczeństwie ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*. Zaznacza, że

problemów światowych nie da się rozwiązać w skali lokalnej, że potrzebne są rozwiązania polityczne na większą skalę. We *Władzy i przeciwładzy* rozwija ten wątek. Koniecznością staje się przekraczanie tego, co narodowe i przejście do tego, co ponadnarodowe, transnarodowe. Globalizacja sprawia, że polityka odrywa się od granic i państw narodowych. Według Becka, teza o końcu polityki jest słuszna w przypadku polityki narodowej. Koniec polityki narodowej jest jednocześnie początkiem polityki światowej. Dla Habermasa jest to kantowska nadzieja na światową politykę wewnętrzną.

Sieć transnarodowych zależności między państwami narodowymi, powstanie transnarodowej polityki (światowej polityki wewnętrznej) to główne zadania nowej epoki, by państwa narodowe mogły odzyskać niezależność. We wspomnianym wyżej liście otwartym socjologdy stwierdzają, że paradoksem jest to, iż w dzisiejszym świecie myślenie narodowe i izolacjonizm bywają najgorszym wrogiem narodów i ich interesów.

W interesujący sposób Beck opisuje zmianę charakteru władzy w epoce globalizmu. Nie mówi o walce o władzę, ale o grze pomiędzy trzema aktorami, którzy stosują różne strategie, by osiągnąć cel. Ta metagra – wielka walka o władzę, walka światowa, przekraczająca granice narodowe państw, rozgrywa się pomiędzy państwem, aktorami gospodarki światowej i aktorami globalnego społeczeństwa obywatelskiego, wynik jej jest wciąż nieznanym. Jest to kontynuacja myśli ze *Społeczeństwa ryzyka* o powstawaniu korporacyjnie zorganizowanych grup nacisku i władzy oraz o powstawaniu nowej kultury politycznej (inicjatywy obywatelskie i ruchy społeczne).

Co nowego w analizie współczesnego społeczeństwa proponuje Ulrich Beck? Do opisu nowej rzeczywistości używa on terminu „realizm kosmopolityczny”, w centrum którego znajduje się nowa koncepcja granic. W pierwszej nowoczesności granice narodowe były wyraźnie wytyczone, w ponowoczesności granice zostały usunięte, natomiast w drugiej nowoczesności granice zostają podważone, zanika rozróżnienie między tym, co narodowe, a tym, co międzynarodowe, powstają nowe granice, nowe rozróżnienia. W drugiej nowoczesności dla informacji i dla kapitału granice nie istnieją. Granice między państwami narodowymi muszą być wytyczone na nowo i na nowo uzasadniane, przynależność polityczna jest wieloraka i zależna od wyboru. Transnarodowość oznacza, że granice narodowe się rozmywają i splatają w nowe całości. Świadomość ryzyka, wspólnota doświadczeń przełamuje granice, ludzie łączą się ponad granicami narodowymi. Według Becka, dwójsta struktura ryzyka daje szansę samoaktywizacji społeczeństwa. Obywatele sami otwierają granice. Koncepcja granic zakłada z jednej strony bezgraniczność, co gwarantować ma społeczeństwo światowe, w którym istnieją tożsamości narodowe, a z drugiej strony powstawanie nowych jakości, których granice wyznacza np. ekonomiczna współpraca czy zakres działania korporacji. Przekraczając dawne granice, budujemy nowe i dążymy do stabilizacji tych nowych struktur.

Kilka słów o strukturze książki. Beck zaczyna od skutków globalizacji w nowoczesnym świecie oraz zmianach w społeczeństwie, ekonomii i polityce, jakie ona wymusza. Następnie opisuje walkę o panowanie w epoce globalnej i strategię podejmowane przez graczy, argumentując za projektem nowego społeczeństwa kosmopolitycznego. Kończy swą książkę rozdziałem pod pesymistycznym tytułem *Mała mowa pogrzebowa nad kołyską epoki kosmopolitycznej*, w którym pokazuje skutki uboczne kosmopolityzmu. Beck stwierdza, że „mowa pogrzebowa nad kołyską epoki kosmopolitycznej” to przede wszystkim mowa pochwalna dla demokracji, gdyż bez demokracji kosmopolityzm byłby martwy. Beck opowiada się za kosmopolityzmem pokazując jego dobre i złe strony i wyraźnie chce nas do tego projektu przekonać. Nasza pewność zostaje zachwiana, gdy Beck w ostatnich dwóch zdaniach książki pyta: „A przecież, czy to nie pocieszająca myśl, że ustrój kosmopolityczny, za którym tak argumentowaliśmy w tej książce, a którego skutki uboczne staraliśmy się odsłonić w końcowym, pełniącym przestrożę rozdziale, nie jest rzeczywistością (i długo jeszcze nie będzie)? Czy może i tej pociechy już nie ma?” (s. 379-380).

Na zakończenie warto zastanowić się nad istotną kwestią, jaka nasuwa się po lekturze książki. Koncepcja późnej nowoczesności zakłada, że nowoczesność nie skończyła się, tylko występuje w bardziej skrajnej i wyrazistej formie. Beck mówi o końcu pierwszej nowoczesności i przejściu do drugiej. Czy określenia „pierwsza” i „druga” oznaczają, że będą jeszcze wyraźniejsze formy nowoczesności? Czy jest możliwa jeszcze bardziej skrajna – trzecia nowoczesność?

Omawiana tu książka w założeniu jest pierwszym tomem trylogii (następne tomy to: *Der kosmopolitische Blick oder Krieg ist Frieden* oraz *Das kosmopolitische Europa*). Wcześniejsza o prawie 20 lat praca (*Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*), będąca socjologicznym bestsellerem, wywarła wielki wpływ na sposoby myślenia o nowoczesności. Jednak, jak się wydaje, recenzowana praca nie będzie już tak znacząca, jak ta z końca lat osiemdziesiątych.